

Stanisław Schneider

Słowacki jako gnostyk

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 8/1/4, 46-55

1909

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



STANISŁAW SCHNEIDER.

SŁOWACKI JAKO GNOSTYK.



at dziesiątek temu Tytan historii literatury polskiej, ś. p. Piotr Chmielowski, ogłosił rzecz doskonałą p. t.: „Filozoficzne poglądy Mickiewicza“ w Przeglądzie filozoficznym (t. II, str. 1 i nast.). Podobnej analizy przekonań filozoficznych Słowackiego dotychczas brak nieledwie zupełny, z wyjątkiem kilku próbnych rozdziałów w prof. Tretiaka rozgłoszonej monografii o Juliuszu Słowackim (t. II, roz. 16 i 22); a skarżył się już na ten niedobór przed kilkunastu laty wybitny znawca poezji Słowackiego, Ignacy Matuszewski (Swoi i obcy, str. 269). Powiedział on, że „pośmiertne rękopisy filozoficzne Słowackiego dają nam klucz (do treści utworów ezoterycznej, tajemnej), z którego należy skorzystać, a wtedy pozorne dziwactwa wydadzą się nam logicznymi wynikami specjalnego poglądu na świat i życie.“

Spróbujmy poznać specjalny ów pogląd na świat i życie z pośmiertnych pism poety, jak: *Genesis z Ducha*, *List apostołski*, *Wykład nauki*, *List do Jana Nepomucena Rembowskiego*, *Fragmenty filozoficzne* i *Dziennik* (z r. 1847 do r. 1849). Wszystkie te pisma powstały w ostatnim pięcioleciu żywota Słowackiego, o którym on sam do Stattlera napisał w następujących słowach: „Przez te pięć lat (1843—48) pracowałem tak, jak może jeszcze żaden człowiek nie pracował“. Owocem zaś tej niezwyklej pracy jest przedewszystkiem *Genesis z Ducha*, „pismo zdaniem autora najważniejsze ze wszystkich, jakie kiedykolwiek napisał, zawiera bowiem alfę i omegę świata“ (Słowa te zanotował Feliński, późniejszy arcybiskup, towarzysz poety w jego ostatnich chwilach).

Słowacki sam określa swój pogląd na świat, nazywając go niejednokrotnie „widzącą wiarą“, „wiarą nową widzącą“, ¹⁾ „która wierzy, bo wie... a nie dlatego wie, że wierzy“, ²⁾ a nawet raz się wyraził o „fundamencie *wiedzy* naszej“ zam. *wiary* ³⁾. Wiarę swoją zasadza na wiedzy i jest przekonany, że wiedzę i wiarę przodków swoich tłómaczy ⁴⁾, że się opiera na wyrozumieniu dogmatów ⁵⁾. To wyniesienie wiedzy nad wiarę, a raczej uzależnienie wiary od wiedzy, znane już było w starożytności gnostykom, których *γνώσις*, jako dwujednia wiedzy i wiary, nie da się przetłómaczyć w żadnym żyjącym języku, chyba opisać przez takie zwroty niemieckie: ein inneres Schauen oder Fühlen, ein ekstatisches o. intuitives Schauen, inneres Erleben, eine fortwirkende Betätigung der göttlichen Kraft, eine fortwirkende Offenbarung. Gnostykami zaś nazywano ludzi, którzy się powoływali na rozmaite apokalipsy, na *γνώσις*, na wciąż działające objawienie. ⁶⁾

Gdy uwzględnimy, że list swój do Rembowskiemu zaczyna Słowacki tem wyznaniem: „posyłam Ci Genezis z Ducha, która mi była podyktowana nad morzem, bez przyzwolenia na to myśli moich, przy uspionych władzach rozumu“ — przyznamy, że Genezis z Ducha — zgodnie z intencją poety — uważać trzeba za rodzaj apokalipsy, za wizję, *γνώσις*, za objawienie „wiary nowej widzącej“, która ma swoją logikę i matematyczną pewność, obchodząc się bez dogmatu. ⁷⁾ I tak pewnikiem było dla Słowackiego, jak było pewnikiem dla gnostyków i dla wszystkich, dla których Bóg niedostępnym się stał i wymagał pomiędzy sobą a światem i ludźmi pośrednika, że Boga Ojca nikt jeszcze na ziemi nie widział. ⁸⁾ Idea stwórcy świata i pośrednika między nieprzeniknionym Bogiem a ludźmi, idea demiurga jest wspólna gnostycyzmowi i Słowackiemu. Demiurgiem u niego jest Słowo, jak u Filona i w ewangelii św. Jana *λόγος*, a duch poety „przed początkiem stworzenia był w Słowie“ i „uczuł

1) Przytaczam podług 1. kryt. wyd. zbior. t. X. Gez. z D. str. 144, List do Remb. str. 225, 235, 236, 241, 244, 249, 250, 252, 264.

2) L. do R. str. 249.

3) L. do R. str. 237. Por. List apost. str. 150: nicem z opinii wam nie mówił — ale z jednego źródła wiedzy wyprowadzał wszelkie słowo.

4) Wykl. n. str. 160.

5) L. do R. str. 225, 232.

6) Zob. dokładną definicyę *γνώσις* i *γνωστικοί* w Reitzensteina Poimandresie, str. 158 i nast., 307.

7) L. do R. str. 249.

8) G. z D. str. 144, L. do R. str. 235. Por. ew. św. Jana I, 18.

się nagle w przeszłości Nieśmiertelnym, Synem Bożym, stwórcą widzialności.“¹⁾

W duchu poety, który się mieścił w owem przedwiecznym i przedstworzennem Słowie, zawarta była pierwsza Trójca, złożona z trzech osób: z Ducha, z Miłości i z Woli; trójcy tej odpowiadają „trzej Aniołowie: słoneczny, miesięczny i globowy.“²⁾ Ta „trójca ducha“ w Wykładzie nauki nosi imiona: Helion, Helois, Tłómacz Słowa. Helion jest przedstawicielem tych „Duchów Słowa“, które zażądawszy od Boga kształtów, wybrały za formę *światło* i rozpoczęły na słońcach i gwiazdach pracę form, odłączone przez Boga od duchów, które obrały objawienie się w *ciemności* na ziemiach i księżycach. Z pracy form, odbywającej się wciąż oddzielnie, w przestworze światła oraz w dziedzinie mroku, odbiera Bóg „ostateczny wyrób miłości, dla której wszystko jest stworzone, przez którą wszystko się rodzi.“³⁾ Przedstawicielką tej miłości jest Helois, którą Słowacki utożsamił z Izydą, kosmicznym bóstwem egipskim;⁴⁾ w dramacie zaś p. t. Samuel Zborowski, napisanym po Genesiz z Ducha, nazwał Atesą, siostrą i żoną Heliona, wyobrazicielką „małżeńskiej razem i siostrzanej“ (w. 162) miłości, analogicznie ze stosunkiem Izidy do Ozyrysa, z którym Izys tak samo stanowiła „małżeńską razem i siostrzaną parę“.

Izys jest równa we wspomnianym dramacie Słowackiego Dyanie, którą Platonczyk Apulejusz w swych *Metamorfozach* (XI, 5) jako kretyjską Dyanę Diktyńską nie tylko wziął za jedno z Izydą, lecz także obok Cerery eleuzyńskiej szczególnie zrównał z frygijską matką bogów, z Minerwą cekropską, z Wenerą w Pafos na Cyprze, z Junoną, Prozerpiną, Hekata i t. d. Prócz tego można wymienić w tym związku babilońską królowę niebios Istar, czyli fenicką Astarte.⁵⁾ Stycznosć tych bogiń kosmicznych, uosobień twórczości przyrody, jak Izys = Artemis, Afrodyce, Atenie i t. p., z morzem jest znana. U Słowackiego Dyanie jako Duchowi Wodzie (pierwiastek księżycowy, miesięczny) odpowiada Duch Światło (Helion) oraz Duch Ogień (Lucyfer w Sam. Zbor.).⁶⁾

Możnaby w tym podziale na trzy pierwiastki: Ducha Światła, Ducha Wody i Ducha Ognia widzieć oddziaływanie sławnego teozofa Jakóba Boehmego. Tenże całkiem podobnie uczył o trzech

1) G. z D. str. 125.

2) G. z D. str. 126.

3) G. z D. str. 125.

4) Wykł. n. str. 202.

5) Zob. moją rozprawę: *Teorya palingenezy w „Samuelu Zborowskim“ Słowackiego* (Pam. liter. z r. 1906. ustęp III).

6) L. do R. str. 231, 261 i nast. 263 i nast. O miesięcznicy wodzie, lub miesięcznicy zaświatnej wodnej, czytamy w *Dzienniku Słowackiego* pod d. 23 Sept. 1847 i 12. stycz. 1849 (str. 456 i 472).

królestwach i trzech zasadach, a mianowicie pierwszy podług niego pierwiastek: Duch Ogień tudzież kraina ciemności, która istniała w Bogu od wieków, istnieje i istnieć będzie zawsze jako grunt mroczny, tworzący i utrzymujący drugi pierwiastek: czyste i boskie Światło; wreszcie trzeci pierwiastek: Duch Wody, jako połowa, oddzielona od Ducha Ognia, powstrzymuje go w niepowściągniętem działaniu i z obu, przeciwnych sobie bożych składników, Światła i Ognia, wyrabia kształtny, zewnętrzny, widzialny wszechświat.¹⁾ Jest to geneza boskiej piękności i miłości zarazem, która z niebiańską mądrością (*σοφία*) gnostyków pod postacią bożej dziewicy niechybnie identyczne posiada znamiona. Prawdopodobnie jednak Słowacki nie od Boehmego zapożyczył ten pomysł o trzech pierwiastkach, korzystał raczej z poglądów gnostyckich, znanych dobrze Boehmenu. Są ślady, skąd się o nich dowiedział.

Zasłużony na polu badań około Słowackiego prof. Pawlikowski ogłosił przed dwoma laty nieznaną rękopis poety, zawierającą jego notatki (Pam. liter. z r. 1907, str. 246 i nast.), przedrukowane następnie w t. X. pierwszego krytycznego wydania zbiorowego w Fragmentach filozoficznych (str. 330 i nast.). Między innymi mieści się w tych zapiskach wypis z utworu Nemezyusa, biskupa z Emesa w Fenicyi, żyjącego około r. 400. po Chr. Wyimek ten, noszący w nawiasie napis: *ex Nemesii de Natura hominis libro*, ogranicza się tylko do krótkich zdań o duszy Talesa, Pitagorasa, Platona, Arystotelesa, Dynarcha i Manichejczyków.

Słowacki miał przed sobą wspomniane dzieło biskupa Nemezyusa w wydaniu Matthaie'ego po grecku i po łacinie (Halle 1802). Świadczy o tem dosłowna zgodność przekładu łacińskiego w no-

¹⁾ Zob. Rozprawę Mickiewicza o Jakóbie Boehmem (Warszawa 1898), szczególnie roz. II. La Genèse (Księga Rodzaju) Najnowszy autor dwutomowego dzieła: Die Gnosis (I. Band. Leipzig 1903. II. B. Jena 1907), E. H. Schmidt tak się wyraża o trzech zasadniczych pierwiastkach podług Boehmego: drei Grundprinzipien, deren erstes das Zornfeuer und das Reich der Finsternis, die dämonische Grundlage darstellt, die Boehme selbst der Gottheit als dunklen feurigen Naturgrund zugrunde legt. Das zweite Prinzip ist das Reich des lauterer göttlichen Lichtes, das Reich der Sanftmut und Liebe. Das dritte Prinzip ist endlich die aus beiden hervorgehende geformte äusserliche sichtbare Welt. Por. G. z D. str. 125 o pracy form duchów światła i duchów ciemności, „z której Ty Panie odbierasz ciągle ostateczny wyrób miłości.“ Na wielkie podobieństwo pomysłów między Słowackim a Boehmem zwraca uwagę Jan G. Pawlikowski w cennym studjum: Źródła i pokrewieństwa towianizmu i mistyki Słowackiego (Pam. liter. z r. 1908, str. 100 i nast.).

tatkach poety, a w tem wydaniu. W oryginalne greekim księga rze-
czona ma napis: *Περὶ φύσεως ἀνθρώπου*, wyimek z niej Słowackiego odnosi się do roz. II. p. t. *Περὶ ψυχῆς* (De anima). Tylko koniec wypisku, tyczący się Manichejczyków, Słowacki skrócił i ściągnął do nich to, co Nemezyus powiedział o *οἱ Μανιχαῖοι καὶ ἄλλοι τινές* (Manichaei et alii nonnulli).

Ustęp ten u Nemezyusa tak opiewa w całości: *ἔτι δὲ πρὸς τούτοις, οἱ μὲν, μίαν εἶναι καὶ τὴν αὐτὴν τῶν πάντων ψυχὴν νενομήκασι, κατακερματισσομένην εἰς τὰ καθ' ἕκαστα, καὶ πάλιν εἰς ἑαυτὴν συνιοῦσαν, ὡς οἱ Μανιχαῖοι, καὶ ἄλλοι τινές· οἱ δὲ, πολλὰς καὶ διαφόρους καθ' εἶδος· οἱ δὲ, καὶ μίαν καὶ πολλὰς* (Praeterea fuerunt, qui unam esse et eandem omnium animam putarunt, quae minutatim in res singulas concidatur, in seque rursus coëat, ut Manichaei et alii nonnulli. Alii multas, specieque differentes, arbitrati sunt. Alii, et unam, et multas).

Na dalszem miejscu tego samego rozdziału *Περὶ ψυχῆς* Nemezyus rozbiera zdanie Manichejczyków o duszy w następujący sposób: *ἑξῆς ἐπισκεψόμενα καὶ τὴν δόξαν τῶν Μανιχαίων, ἦν ἔχουσι περὶ τῆς ψυχῆς. φασὶ μὲν γὰρ αὐτὴν ἀθάνατον καὶ ἀσώματον· μίαν δὲ μόνην εἶναι, τὴν τῶν πάντων ψυχῆν, κατακερματισσομένην καὶ κατατεμνομένην εἰς τὰ καθ' ἕκαστα σώματα, ἀψυχὰ τε καὶ ἔμψυχα· καὶ τὰ μὲν πλείονος αὐτῆς μετέχειν, τὰ δὲ ἐλάττους· πλείονος μὲν, τὰ ἔμψυχα· ἐλάττους δὲ, τὰ ἀψυχα· πολλῶν δὲ πλείονος, τὰ οὐράνια· ὡς τῆς καθόλου ψυχῆς μέρη τὰς καθ' ἕκαστον εἶναι ψυχάς* (Nunc, Manichaeorum opinio qualis sit, inspiciamus. Aiunt enim, animam immortalem et corporis expertem esse: sed unam solam omnium, quae ubique sunt, animam minutatim conceptam et distributam in singula corpora, tam inanima, quam animata, et eius in aliis plus, in aliis minus inesse. Plus enim esse in animatis, in inanimis minus, ac multo plus in coelestibus corporibus, quam in aliis omnibus, ut partes universae animae rerum singularum sint animae).

Z przytoczonych wyimków z Nemezyusa, tyczących się nauki o duszy Manichejczyków, wypływa, że Słowacki ma z nimi wspólną „ideę jedności duchowej“, że z tej „jedności czyli ze słowa, które było początkiem stworzenia, wyszedł świat cały genezyjski“, że „jeden duch, idący do celów Bożych, lub do cielesnych celów odwrócony, wystarczył w wyłómaczeniu wszystkich form genezyjskich.“¹⁾ Helion, Helois i Lucyfer różnią się tedy tylko odmianą form, lecz substancya ich duchowa jest jedna, a tę duchową jedność bez cielesnego celu Słowacki po wielokroć akcentował. Forma, „kształt z ducha naszego jest urodzony“, a „kto wie, że przez Ducha i dla Ducha świat jest, więcej wie, niż wszyscy, którzy szukają tajemnic formy.“²⁾ Zasadę nowych ludzi tak wypowiada

1) Wykl. n. str. 160, L. do R. str. 249.

2) G. z D. str. 144: wszystko przez Ducha i dla Ducha stwo-

autor. *Genesis z Ducha*: „Jest forma, lecz ciało niema. Wszystko jest formą ducha.“¹⁾

Monizm duchowy, chociaż przybiera wygląd perskiego dualizmu i walki Ormuzda z Arymanem, światłości z ciemnością, cechuje pogląd na świat Słowackiego, a również monistycznym był pogląd Manichejczyków, chociaż zwyczajnie za dualistyczny uchodzi. Dowiódł tego w najnowszych czasach w swej dwutomowej monografii p. t.: „*Die Gnosis*“ (1903—1907) Eugeniusz Henryk Schmidt, wykazawszy, że między gnostykami a Manichejczykami istotnej i zasadniczej różnicy niema, że manichejski rzekomy dualizm z przeciwstawnością materii i ducha sprowadzić trzeba do różnych form tej samej substancji, do pierwotnego przeciwieństwa jej funkcji.²⁾

Słowacki, jak gnostycy i Manichejczycy, godzi teorię metempsychozy z nauką Chrystusa³⁾. Podług niego istnieją dwie równorzędne ewolucje: anioła słonecznego i ziemskiego, Heliona i Lucyfera, dążące do „rozwiązań ostatecznych“ — do wydania człowieka. Helion należy do odkupionych duchów, Lucyfer do pokutujących i szukających odkupienia. Ostatni przebywał w rozwoju swym pięć żywotów, których takie następstwo podaje *Genesis z Ducha*: polip, wrzos, trzecie straszliwe królestwo węży, pierwszy jaszczur lub smok ognisty i nieokreślone twory. Mądry już pięciodniową nauką, tworząc wszystko na nowo, stworzył (już jako Helion): drzewa, rój pszczoły i stada ptaków, aż przyszła kolej na ostateczną formę ludzką. Tu się spotkał z pracami globowemi, które również miały za cel człowieka i które nie zagięły. Helionowy pierwiastek światła, uwieczniający ciało, święty przeciwnik ognia, pierwiastek odkupienia, w przyszłości kiedyś w dniach ostatecznych weźmie górę nad Lucyferem, dotychczas cieniem tylko pokazał się w głębi żywiołów.⁴⁾

Muszę powtórzyć, co dawniej już zaznaczyłem, że takąż ewolucya podwójna, jaką u Słowackiego napotykamy, znajduje się u greckiego poety-myśliciela Empedoklesa. Z jednej strony filozof grecki jest niby Lucyferem: przez Boga wygnanym tułaczem, gdyż zawierzył szalonej kłótni (trag. 115 u Dielsa), był już chłopcem, dziewczyną, krzewem, ptakiem i wyrzuconą z fali, niemą rybą (fr. 117); natomiast z drugiej strony przebywa między ludźmi, jak Helion, jeden z bożych wybrańców (por. fr. 112, 146 i 147). Po-

rzonzone jest, a nic dla cielesnego celu nie istnieje. L. do R. str. 225, 227, 253, 256, 259. Wykł. n. str. 161 i nast., por. *Fragm. filozof.* str. 322 i 329.

¹⁾ L. do R. 260.

²⁾ Rozdział o Manicheizmie t. I, str. 548—627., por. str. 241.

³⁾ Wykł. n. str. 195: Cóż więc było fałszem w panteizmie i w metempsychozie? Oto brak Chrystusa, który panteizm i metempsychozę prowadzi.

⁴⁾ Zob. moją rozpr. *Teorya palingenezy etc.* (Pam. liter. 1906. ustępy I. i II).

dobnie jak Empedokles, przeciwstawia Słowacki królestwu bożej miłości na ziemi rozbrat, jako dwie moce kosmiczne: wcielającą i odwcielającą, nawzajem się warunkujące, obie konieczne w ekonomii wszechświata. ¹⁾ Teorya Empedoklesa, w którym krzyżują się wpływy wschodnie z greckimi, mogła posłużyć za punkt oparcia gnostykom, co do których toczy się spór, jak dotąd nierozstrzygnięty, czy bardziej zostawali pod wpływem helleńskim, czy orientalnym.

Dla mnie jest rzeczą prawie pewną, że Słowackiemu do rozwinięcia „idei jedności duchowej“, która już mu się nasunęła w r. 1835. w liście do matki jako „dziwna jedność wszystkiego“, dały pobudkę dwa miejsca — z tych jedno nawet w notatkach sobie zapisał — wyczytane u Nemezyusa o Manichejczykach i ich zdaniu o duszy. ²⁾ Był on, zarówno jak oni, przekonany o całkiem błędnem mniemaniu, że „dusza, będąca w ludziach, nie ma zupełnie żadnego związku ze zwierząt duszą“ i z tego powodu czynił zarzuty St. Simonowi, iż nie śmiał „zajrzeć pod szczebel, na którym stoi człowiek.“ ³⁾ Zresztą wypowiadając zdanie, że odtąd „Chrystus panteizm i metempsychozę prowadzi“, podzielał natchnione słowa, które mniej więcej równocześnie Mickiewicz głosił z katedry Literatur Słowiańskich (w lekc. z 19. marca 1844): „tylko sam chrystyanizm, sięgając jedną ręką dalej w niebo, a drugą zagłębiając się w tajniki przyrodzenia, potrafi wydobyć na jaw nasze związki z królestwem zwierząt i jestestw nieorganicznych“. Czy jednak twórca *Dziadów* i improwizacyi Konrada byłby się zgodził na objawienie, zawarte w *Genezis* z *Ducha*? — oto wielkie pytanie.

W każdym razie Słowacki zajął już miejsce wśród gnostyków nowoczesnych, które mu się słusznie należy. W monografii niemieckiej, przytoczonej powyżej, czytamy słowa ciekawe, acz bałamutne: *Den halbnaturalistisch (!) theosophischen Pantheismus der Moderne*

¹⁾ Tamże pod koniec.

²⁾ Nemezyus zam. *οἱ Μανιχαῖοι καὶ ἄλλοι τινές* mógł był śmiało powiedzieć: *οἱ Μ. καὶ (ἄλλοι) γνωστικοί...*

³⁾ Wykl. n. str. 194 i nast., zob. *Fragm. filozof.* str. 329: straszliwa jasność wiary widzącej, która z jednego ducha wyprowadza wszystko stworzenie. Nadto str. 330: Podług nas ten sam duch jest w kamieniu, w roślinie, zwierzęciu, człowieku. Pomysł jedności duchowej znany był orfikom greckim, od których przejął go Empedokles (fr. 21, 10; 23, 6; 107), a od niego Wergili (*Aen.* VI, 724 i nast.; *Georg.* IV, 221). Por. *Orphica* (rec. Abel) fr. 5, 27=6, 32: *ἐνδοθι θυμῷ* — *Fragm. philos. graec.* (wyd. Mullach) III, 5: *θυμῷ πάντα δοεῖται* — *Verg. Aen.* VI, 726 i nast.: *spiritus intus alit totamque infusa per artus mens agit molem...* *Georg.* IV, 221: *deum namque ire per omnia...* Przypomina się powiedzenie Goethego o Bogu, któremu bardziej, niż z zewnątrz, przystało „die Welt im Innern zu bewegen“.

repräsentiert der polnische Dichter *Henrik Slowacki* (sic) in seiner Dichtung „Die Genesis aus dem Geiste“ (deutsch in den „Lotosblüten“, Leipzig 1897, II). ¹⁾

Szkola aleksandryjska zwalczała gnostyków, zarzucając im pogwałcenie *πίστις* na rzecz wywyższonej *γνώσις* i wytaczała przeciw nim często słowa proroka Jezajasza (7, 9): *ἐὰν μὴ πιστεύσητε, οὐδὲ μὴ συνήτε*, jeżeli nie uwierzycie, to także nie zrozumiecie. Dziwna rzecz jednak, że Klemens Aleksandryjski, pierwszy profesor teologii chrześcijańskiej, w obronę ich bierze, twierdząc (Strom. II, 381), że *γνώσις* więcej znaczy, niż *πίστις*, ponieważ jest rozwinięciem uznanych zasad wiary, jest umiejętną wiarą (*ἐπιστημονικὴ πίστις*). Tym zaś, którzy pokorę wiedzy przeciwstawiali wyniosłej gnozie, mówiąc, że mędrzec jest przekonany o niejednym nie do poznania, lecz właśnie w uznaniu niemożebności jego poznania okazuje swą mądrość — Klemens tak odpowiadał: Gnostyk poznaje to, co się innym wydaje nie do poznania, gdyż jest przekonany, że syn Boży potrafi wszystko zbadać i pojąć (Strom. VII, 649). ²⁾

Przez takie wygórowane mniemanie o swych zdolnościach gnostycy wykopaliby przepaść między wiarą ogółu (*πίστις τῶν πολλῶν*), a swoją religią wiedzy, mieniając się duchowymi i oświeconymi ludźmi (*πνευματικοί, γνωστικοί*) w przeciwieństwie do wielkiej rzeszy oddanych ślepej wierze (*ψυχικοί, πιστικοί*). Samo teoretyczne poznanie tak stawiali wysoko, że zdaniem Klemensa, gdyby im dano do wyboru z dwóch rzeczy nierozłącznych: poznanie Boga lub wieczną szczęśliwość, toby wybrali bez najmniejszego wahania to pierwsze. Żywioł wschodni przeważał w ich spekulacjach teozoficznych nad greckim; całkiem odmiennie od myślicieli zachodnich, obracali się raczej w obrazowych poglądach, aniżeli w pojęciach. Brakło im tego, co Klemens Aleksandryjski przecież nazywa ważnem znamieniem istotnej wiary: wolnego, bezpośredniego ujęcia Boga, które poprzedza jego pojęcie u głębokich umysłów. ³⁾

¹⁾ E. H. Schmidt: Die Gnosis II, 387.

²⁾ Por. G. z D. str. 125: a jam się nagle uczułem... Synem Bożym, L. do R. str. 265: Panie, wolnoż mi jest rozwidniać dalsze tajemnice — tłumaczyć człowiekowi jego własną naturę — z niewolnika instynktów przemieniać go w wolną i rozumną istotę — w Syna Twego... List apost. str. 156: A raz poczęte (synowstwo Boże) jest pierwiastkiem nowej natury w człowieku, czyniąc go stwórcą, na obraz i podobieństwo Boże stworzonym...

³⁾ Zob. Neandra Allgem. Gesch. d. christl. Relig. u. Kirche t. II., str. 632 i nast. o gnostycyzmie, a str. 909 i nast. o szkole aleksandryjskiej.

W liście do Dyognetosa z pierwszych stuleci chrześcijaństwa czytamy całkiem to samo twierdzenie, co w Genезis z Ducha (str. 144) i w Liście do Rembowskiego (str. 235), że Boga Ojca nikt na ziemi nie widział: *ἀνθρώπων οὐδείς οὐτε εἶδεν οὐτε ἐγνώρισεν*, ale zaraz dodaje autor nieznaną ze szczerą wiarą: sam się jednak objawił drogą wiary, która jedyna pozwala Boga oglądać (*αὐτὸς δὲ ἑαυτὸν ἐπέδειξεν· ἐπέδειξε δὲ διὰ πίστεως, ἣ μόνη θεὸν εἶδεν συγκληώρηται*).¹⁾ Zamiast silnego uwydatniania jedności, równości z Bogiem i synostwa Bożego należy podnieść przeciw gnostycyzmowi, że Bóg nie żąda, by człowiek się z nim równał, sam siebie ubóstwiał, lecz żeby był sam sobą i poznał siebie samego. To jest myśl grecka, Sokratesowska i chrześcijańska zarazem.

Tak przynajmniej nauczał Mickiewicz, gdy po „epoce nowej filozofii ducha i życia“ spodziewał się znalezienia kryterium pewności w wyrobieniu ducha, to jest w tem, „cośmy wyrobili sami, przez siebie i dla siebie, dobywając całą siłę z siebie samych“. Jedyne taki człowiek, który przez podniesienie się w duchu i własną pracę ducha wznosił się do tego stopnia, gdzie już bezpośrednio, wewnętrznie czuje się być nieśmiertelnym, może dojść do czucia pewności moralnej, do przeświadczenia, że jest synem Boga, że postępuje ku Niemu.²⁾ Kiedy Mickiewicz szukał pewności moralnej i ją zasadzał na czuciu i wierze, u Słowackiego słyszymy o „matematycznej pewności“ i o „wiedzy matematycznej kształtów i liczb, która po dziś dzień leży najgłębiej w ducha skarbnicy.“³⁾ Tamten uważał człowieka za osobę moralną, ten za jednostkę kosmiczną.

Mickiewicz każe pod koniec lekcji, mianej w Kolegium francuskim dnia 13. czerwca 1843 r., odczytać sobie piękne karty De Maistra, gdzie on mówi o spodziewanym geniuszu i duchu objawicieli, a potem zapytać się samego siebie przed Bogiem: jestemże to ja tym człowiekiem genialnym, tym objawicielem? Dwakroć ukorzył się twórca Dziadów: raz w swej wielkiej improwizacji przed ks. Piotrem, powtóre przed Towiańskim, w widzeniu ks. Piotra przepowiedziawszy jego rzekomo jako powszechnie oczekiwanego człowieka. Mickiewicz widział zbawców w Napoleonie,

¹⁾ Griech. Lesebuch Wilamowitza, str. 361.

²⁾ Lit. Słow. lekc. XXII (6. czerwca) i lekc. XXIII (13. czerwca 1843). Tymczasem przeciw „moralnej naszej naturze“ Słowacki w liście do Krasieńskiego wysuwa „wiarę w anielstwo swoje“. Zob. Tretiaka: Jul. Słow. t. II, str. 265.

³⁾ G. z D. str. 126, L. do R. str. 249. Zob. D. Gnosis I, str. 497: *der Gedanke, dass die Zahl und ihr Gesetz der Schlüssel zur Erkenntnis der Sinneswelt sei, die Forderung einer mathematischen Naturerkenntnis ist auch einer jener grossen Grundzüge gnostischen Denkens, welches dann in der Renaissance den Impuls zur zahlenmässigen Erforschung der Sinneswelt gegeben und die moderne Naturwissenschaft angeregt hat.*

Towiańskim, byle nie w sobie; Słowacki zerwał z Towiańskim i prosił ojczyznę, aby widziała to, co on ujrzał, a co „dziś w świecie duchowym objawia się zarodem wiedzy nowej“, rzecz tak wielką, że „przez tysiące lat spragnione wiedzy prawdziwej narody będzie karmiła.“¹⁾ Niestety, trzeba powtórzyć o tym filozoficznym poglądzie Słowackiego na „wiedzę nową“ oraz „wiedzę prawdziwą“, co powiedziano o gnostyckim systemie, że nie był ani czystą religią ani czystą nauką, że tego rodzaju związek między religią a wiedzą burzy do gruntu jedną i drugą.²⁾



Z I. t. „Poezyi“ J. Słowackiego (Paryż, 1832) str. 138.

¹⁾ Wykł. n. str. 161.

²⁾ A. Pfannkuche: Religion u. Naturwissenschaft im Kampf u. Friedem (Aus Natur u. Geisteswelt) str. 51: dies gnostische System war weder reine Religion noch reine Wissenschaft, *dies* Bündnis zwischen Religion und Wissenschaft musste beide Teile im innersten Kerne zerstören.